

Tomasz KOSIEK
Politechnika Śląska
Wydział Organizacji i Zarządzania

POLSCY PREKURSORY PIERWIASTKÓW DEMOKRACJI NA TLE TRADYCJI EUROPEJSKIEJ

Streszczenie. W niniejszym artykule autor dokonuje wyboru kilku wydarzeń z historii Polski i pokrótce analizuje je pod kątem ich znaczenia dla kształtowania się tradycji demokratycznej w Polsce. Wydarzenia te to wystąpienie Pawła Włodkowica na soborze w Konstancji, nadanie szlachcie przywileju jedlnieńsko-krakowskiego, konfederacja warszawska, uchwalenie Konstytucji 3 maja, specyfika polskiej myśli wolnościowej w XIX w. i powstanie Solidarności. Ciąg przytoczonych wydarzeń pokazuje, że polska tradycja demokratyczna nie tylko nie odbiegała od analogicznej myśli europejskiej, ale nieraz znacznie ją wyprzedzała.

Słowa kluczowe: demokratyczna tradycja, wartości, niezależność sądów, wolność religijna, wspólnota narodowa, solidarność.

POLISH FORERUNNERS OF DEMOCRATIC ELEMENTS IN THE CONTEXT OF EUROPEAN TRADITION

Summary. In this article the author makes a selection of several events in the history of Poland and briefly analyze them in terms of their importance to the development of the democratic tradition. Among these events there are mission of Paul Włodkowic at the Council of Constance, the Jedlnia-Cracow privilege, the Warsaw Confederation, the Constitution the 3rd of May, the specifics of Polish independence thought in the XIX century and the emergence of "Solidarity". In these events one can see that the Polish democratic tradition not only does not differ from similar European one but often has been far ahead of her.

Keywords: democratic tradition, values, independence of the judiciary, religious freedom, national community, solidarity.

Współcześnie toczy się spór o polską demokrację. Jej terenem jest polski parlament, prasa codzienna i tygodniki opinii, telewizja, radio i fora internetowe, nie są od niej wolne także spotkania rodzinne i towarzyskie. Skargi na jej jakość część polskich polityków przynosi na łamy czasopism zagranicznych, a nawet na forum różnych zachodnioeuropejskich środowisk politycznych, jak również instytucji Unii Europejskiej. Niektóre z tych instytucji korzystają z okazji, aby polskich polityków, rząd i parlament pouczać o standardach prawdziwej demokracji, której jakoby się sprzeniewierzają. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy rzeczywiście polska demokracja jest tak młoda i niedoświadczona, by wymagała tego typu korekt i napomnień. Czy w polskiej tradycji brak zasobów mądrości i doświadczeń, do których można by w tej sytuacji się odwołać? Okazuje się, że nie. Przyglądając się bowiem pod tym kątem historii polskiej myśli społecznej, można odkryć, że w wielu przypadkach wyprzedzała ona swój czas, wyznaczając nowe standardy w Europie i torując drogę autentycznym rozwiązaniom i wartościom demokratycznym. Niniejszy artykuł ukazuje kilka tego typu historycznych sytuacji, być może najbardziej znamienych, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania tematu.

1. Myśl społeczno-polityczna ks. Pawła Włodkowica z Brudzewa

Pierwszą postacią, jaka jawi się w tym kontekście, jest osoba ks. Pawła Włodkowica z Brudzewa (ok. 1370–1435). Był wybitnym humanistą, prawnikiem, pisarzem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na soborze w Konstancji (1414–1418) wystąpił z traktatem o władzy papieża i cesarza wobec pogan. Stał na stanowisku, że godność, równość oraz wolność przysługują każdemu człowiekowi, także poganom oraz pogańskim narodom i państwom. Twierdził, że jeśli one nikogo nie atakują i nie uciskają, to występowanie przeciw nim nie jest dozwolone i jest równoznaczne z występowaniem przeciw samemu Bogu. Pisał: „Skoro niewierni chcą żyć spokojnie wśród chrześcijan, nie należy wyrządzać im żadnej przykrości na osobach i mieniu. Grzeszy więc władca, jeśli bez powodu ich go pozbawia”¹. Tym samym występował przeciwko narzucaniu chrześcijaństwa siłą i nawracaniu ludów pogańskich mieczem. Przeciwno sobie miał dominujący w Europie nurt intelektualny i teologiczny, zgodnie z którym niezmaszany przez chrzest grzech pierworodny ludów pogańskich miałby ich pozbawiać prawa do własności, w tym własności ziemi i prawa do posiadania własnego państwa. Pogląd ten sprzyjał ekspansywnej polityce, choćby krzyżackiego zakonu rycerskiego, usprawiedliwiając prowadzone przezeń wojny. Siła argumentów czerpanych z nauki chrześcijańskiej i prawa naturalnego była tak przekonująca, że soborowe wystąpienia i starania Włodkowica zakończyły się sukcesem.

¹ Włodkowic P.: O wojnie i tolerancji, [w:] L. Ehrlich (red.): Pisma wybrane Pawła Włodkowica. T. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968, s. 9.

Stojąc na czele delegacji polskiej na sobór w Konstancji, Paweł Włodkowic odniósł również drugi spektakularny sukces, broniąc stanowiska Polski przeciwko Krzyżakom. Sformułował pięć zasad wojny sprawiedliwej, w świetle których wykazał, że wojny prowadzone przez Zakon były niesprawiedliwe, a nawet samo istnienie Zakonu pozbawione jest podstaw prawnych.

Gdyby Włodkowic urodził się w jednym z krajów zachodnioeuropejskich, zdobyłby światową sławę. Jego myśl wyprzedzała o ponad wiek innych europejskich prekursorów idei praw narodów, a o dwa wieki koncepcje Hugona Grotiusa, uznawanego za ojca tej teorii². Mówiąc językiem współczesnej epoki, był genialnym promotorem prawdziwej wolności religijnej, godności i poszanowania każdego człowieka i autentycznej, dobrze pojętej tolerancji – centralnych wartości prawdziwej demokracji³.

2. Przywilej jedlneńsko-krakowski

Drugim wartym podkreślenia momentem w historii kształtowania się demokratycznej tradycji w historii narodu polskiego był tzw. przywilej jedlneńsko-krakowski. W 1430 r. w Jedlni został przez króla Władysława Jagiełłę nadany szlachcie tzw. przywilej jedlneński, potwierdzony trzy lata później w Krakowie. Na mocy tego przywileju szlachta zyskiwała prawo *neminem captivabimus nisi iure victim*, to jest prawo nienaruszalności osobistej bez wyroku sądowego (w zamian szlachta zobowiązywała się do uznania syna Jagiełły, Władysława II Warneńczyka, za następcę tronu).

Było to pierwsze w Europie prawo, które gwarantowało szlachcie nietykalność osobistą i zabraniało więzienia kogokolwiek, a także konfiskaty mienia, bez wyroku sądowego, co dzisiaj jest uznawane za jedno z podstawowych praw człowieka. Dość powiedzieć, że w Anglii podobny akt prawny został uchwalony niemal dwa i pół wieku później – w 1679 r. (prawo *Habeas Corpus Act*)⁴.

Tym samym Polska dołączyła do tych nielicznych wówczas krajów Europy, w których zagadnienie praw obywatelskich było przedmiotem nie tylko debat i dyskusji, ale także było wcielane w praktykę życia społecznego⁵. Sceptycy mogliby rzecz jasna podnosić kwestię, że przecież przywilej ten dotyczył tylko jednego stanu społecznego, podczas gdy cała reszta ludności była go pozbawiona. Trzeba jednak pamiętać, że w tamtych czasach w ogóle ochroną prawa zasadniczo cieszył się tylko stan szlachecki, podczas gdy wszyscy inni byli na łasce i niełasce swoich panów. Przedstawiciele tegoż stanu szlacheckiego z kolei mogli być

² E. Wesołowska: Paweł Włodkowic. Współczesne zaczenie poglądów i dokonań. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 34.

³ M. Krukowski: Staropolski obrońca praw człowieka. „Idziemy”, nr 28, 2010, s. 11.

⁴ R. Kuźniar: Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe. Scholar, Warszawa 2008, s. 21.

⁵ A. Łazarska: Rzetelny proces cywilny. Lex, Warszawa 2012, s. 23.

przedmiotem arbitralnych decyzji czy kaprysów władców, niekoniecznie kierujących się sprawiedliwością, a często osobistymi sympatiami i antypatiami, co było swoistym standardem w większości krajów zachodnioeuropejskich. Przywilej jedlneńsko-krakowski w sposób istotny ograniczał samowolę władców, obejmując najważniejszą grupę społeczną, uważaną za pełnoprawnych obywateli, opieką prawa, co stanowiło też swoisty wzór do rozciągnięcia tegoż stanu rzeczy na wszystkich członków społeczeństwa w przyszłości (w 1791 r. przywileje te zostały rozciągnięte na mieszczan)⁶. Oznaczało to zarówno ograniczenie władzy królewskiej przez prawo, jak też wzmocnienie roli sądów, który to proces ostatecznie znalazł swoje ukoronowanie w trójpodziale władzy i niezależności sądów w czasach nowożytnych.

3. Konfederacja warszawska 1573 r.

Tło historyczne podpisania konfederacji warszawskiej 28 stycznia 1573 r. jest powszechnie znane. Rzeczpospolita Obojga Narodów była wówczas państwem wieloetnicznym i wielowyznaniowym. Poczynając od czasów króla Kazimierza Wielkiego, który zatwierdził wolność religijną monofizyckim ormianom i wyznawcom prawosławia, żyli tu obok siebie w pokoju również Tatarzy, Żydzi i Karaimi. Obok nich tolerancją cieszyli się również luteranie (1525), menonici (1526) i anabaptyści (1535).

Bezpośrednim impulsem do opracowania przez komisję sejmową i przyjęcia przez sejm konwokacyjny większością głosów tego dokumentu była śmierć króla Zygmunta Augusta 7 lipca 1572 r., co pozbawiło protestantów ochrony prawnej i wzbudziło wśród nich obawy. Akt konfederacji warszawskiej deklarował i gwarantował wieczysty i bezwarunkowy pokój między wszystkimi wyznaniem oraz równouprawnienie wobec prawa wszystkim ludziom wolnym, niezależnie od wyznawanej religii⁷.

W tym samym czasie Europa zachodnia była widownią wojen religijnych („powstanie rycerskie” w 1522 r. i wojna chłopska w 1525 r. w Niemczech, rzeź hugenotów w Noc św. Bartłomieja w 1572 r. we Francji) i działania inkwizycji. Na tym tle Rzeczpospolita jawiła się w Europie jako „azyl heretyków” i „państwo bez stosów”⁸. Konfederacja warszawska słusznie uważana jest za pierwszy dokument prawnie gwarantujący wolność i tolerancję religijną.

⁶ Ibidem.

⁷ T. Łepkowski : Słownik historii Polski. Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 181.

⁸ J. Tazbir: Reformacja, kontrreformacja, tolerancja. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, s. 121.

4. Konstytucja 3 Maja 1791 r.

Kolejnym wydarzeniem o podobnym charakterze, o którym w tym kontekście należy koniecznie wspomnieć, jest uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 r. Szczegółowe jej omawianie oczywiście przekracza ramy niniejszego opracowania, nie taki zresztą jest jego cel. Wystarczy przypomnieć w skrócie, że konstytucja ta wzmacniała państwo polskie, likwidując wady i przerosty rozbudowanej demokracji szlacheckiej i wprowadzając nowy ustrój – monarchię konstytucyjną. Sejm nie tracił co prawda swego szlacheckiego charakteru, zniesiona jednak została zasada jednomyślności, a tym samym osławione *liberum veto* – odtąd na sejmie miała decydować większość głosów. Konstytucja ustanawiała trójpodział władzy, odbierała prawo głosu szlachcie pozbawionej ziemi, równała pod względem politycznym szlachtę i mieszczan oraz pozbawiała szlachtę najwyższej zwierzchności wobec swoich poddanych, biorąc chłopów pod prawną ochronę państwa i otwierając drogę do ingerencji państwa w stosunki pomiędzy szlachcicem – panem i jego poddanym⁹. Można powiedzieć, że Konstytucja 3 Maja likwidowała nadużycia i patologie demokracji szlacheckiej, które osłabiały i paraliżowały państwo, samą jednak demokrację oczyszczała, wzmacniała i rozszerzała.

Konstytucja 3 Maja była pierwszą konstytucją w Europie (drugą na świecie po konstytucji amerykańskiej, uchwalonej zaledwie cztery lata wcześniej, w 1787 r.). W Europie był to ewenement na tle ówczesnych monarchii absolutnych. Sama koncepcja wprowadzenia ustawy zasadniczej stanowiła rewolucyjną zmianę i czyniła Rzeczpospolitą prekursorem wyznaczającym kierunek demokratycznych zmian na starym kontynencie. Chociaż procesy społeczno-polityczne, które ostatecznie doprowadziły do upadku Rzeczpospolitej i w konsekwencji do rozbiorów, były zbyt zaawansowane, a środek zaradczy w postaci uchwalonej Konstytucji i możliwości, jakie stwarzała, przyszedł zbyt późno, aby odwrócić bieg wypadków, nie zmienia to faktu wielkości myśli politycznej elity narodu, której dziełem była ta konstytucja.

5. Atrakcyjność idei demokracji szlacheckiej w XIX w.

Idea demokracji szlacheckiej i jej atrakcyjność jako modelu stosunków społecznych w państwie przetrwała wśród Polaków również w warunkach zaborów, doznając jednocześnie pogłębienia i poszerzenia. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Józefa Szujskiego, historyka, pisarza i publicyisty z połowy XIX w., który pisał: „Demokracja Rzeczpospolitej Polskiej wyprzedziła swoją słowiańską samorodnością najliberalniejszą Anglię, zaprowa-

⁹ Konstytucja 3 maja, tekst: <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/kpol/1791-r0.html>.

dzając samorząd narodu nie na cenzusie, ale na zasłudze i wykształceniu obywatelskim oparty. Szlachectwo było cechą tej kompetentności obywatelskiej, tego powołania publicznego, cechą nie przywiązaną do majątku, ale do zasługi przodków i własnej [...]. Szlachta sama jedna daje rękojmię przyszłości, garnąc do siebie i podnosząc do swojej sfery nieszlachecką inteligencję, bo jej idea jest ideą podniesienia wszystkich żywiołów krajowych do godności i uczestnictwa w obywatelskim życiu [...]. Krok dalej to otwarcie wrót szlacheckiego obozu [...], to rozszerzenie koła wybranych tymi, którzy rzeczywiście położyli zasługi”¹⁰.

W podobnym duchu wypowiadał się Maurycy Mochnacki, pisarz, historyk, pianista i żołnierz w jednej osobie, w 1830 r., a więc w przededniu wybuchu powstania listopadowego. Zwracał on uwagę, że osobista odpowiedzialność za dobro wspólne, jakim była Rzeczpospolita, jaką cechował się stan szlachecki, winna zostać rozciągnięta na niższe stany społeczne. Pisał: „W warunkach polskich trzeba było działać przeciwnie, niż robili to jakobini francuscy: **nie znosić szlachectwa, ale wszystkich uszlachcić**, to znaczy podnieść ze stanu poddaństwa do stanu obywatelstwa”¹¹. To fundamentalne, a zarazem genialne stwierdzenie Mochnackiego wyraża polską specyfikę i jednocześnie najgłębszą intuicję polskich wolnościowych ruchów społecznych: działać na rzecz wolności nie poprzez fizyczną eliminację warstwy szlacheckiej na drodze krwawej rewolucji, ale poprzez nobilitację niższych warstw społecznych. Celem tych dążeń winien być „powszechny stan szlachecki”, polegający na tym, aby wszyscy poczuli się obywatelami, świadomymi podmiotami, współodpowiedzialnymi za losy ojczyzny na wzór dawnej szlachty, której takie prawo przysługiwało i takie ideały przyświecały, nawet jeśli w przytoczonych wyżej tekstach stan szlachecki był wyraźnie idealizowany. Chodziło o odtworzenie tego szlacheckiego patriotycznego etosu poświęcenia dla ojczyzny w szerokich kręgach społecznych. Oczywiście praktyczna realizacja tego postulatu w warunkach zaborów musiała być bardzo trudna, ale trudno nie zauważyć ideowej różnicy pomiędzy takim podejściem, a ideologiami krwawych rewolucji, które rodziły się zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Europy.

6. Etos Solidarności

Wśród znaczących momentów polskiej drogi ku demokracji nie sposób pominąć wydarzenia Solidarności. Powstanie Solidarności było niezwykle fenomenem. Określając jego istotę, ks. Józef Tischner stwierdził, że „Solidarność to spontanicznie powstała

¹⁰ A. Dudek i B. Szlachta (red): *Naród, państwo, władza*. Wydawnictwo Aureus i Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 1996, s. 46–53.

¹¹ P. Żurawski: *Jedynie zwycięskie powstanie*. „Gazeta Polska Codziennie”, z dn. 29.12.2012.

wspólnota ludzi dobrej woli”¹². Czy też w innym miejscu: „Najgłębsza solidarność jest solidarnością sumień”¹³. Z bogatej refleksji ks. J. Tischnera nad fenomenem Solidarności wypada zauważyć przynajmniej dwa momenty. Po pierwsze, Solidarność wyrosła na fundamencie autentycznego poczucia wspólnoty między osobami. Zrodziła się spontanicznie w wolności, będąc wyrazem pragnienia urzeczywistnienia dobra drugiego człowieka. Była budowaniem i tworzeniem, a nie walką i niszczeniem, jak jej zarzucała państwowa propaganda. Unikalne doświadczenie tak głębokiej więzi i poczucia wspólnoty w masowej skali było możliwe właśnie dlatego, że więź ta była oparta na najgłębszych wartościach uniwersalnych: wolności, godności, prawdzie, solidarności. Po drugie, za Z. Stawrowskim warto zauważyć, że wielkie procesy społeczne, zewnętrznie na pozór podobne do Solidarności, bywają albo przygotowane przez długotrwałą, wyężoną pracę ideologiczną elit aktywistów, albo – mając charakter gwałtownego protestu – posiadają niszczycielski charakter. W przypadku Solidarności nie spełnił się żaden z tych scenariuszy. Spontanicznie w skali masowej powstał ruch społeczny, który niemal błyskawicznie przemienił cały kraj, czyniąc go krajem ludzi wolnych. Było to możliwe dzięki temu, że korzenie tego ruchu sięgały głębiej, poza warstwę doraźnych postulatów ekonomicznych czy nawet politycznych, aż do pokładów uniwersalnych wartości, których nikt nikogo nie musiał uczyć, ponieważ one były już w każdym człowieku obecne i gotowe i czekały tylko na to, aby je obudzić¹⁴. Władzę ludzie uznali jako zło konieczne, swego rodzaju fasadę czy też zasłonę dymną – ale nie walczyli z nią bezpośrednio i nie chcieli jej fizycznie wyeliminować.

Te wartości zostały potwierdzone tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy to opór wobec władzy zasadniczo nie przekroczył granic oporu biernego, a ludzie w obliczu represji okazywali sobie wzajemną pomoc i wsparcie. Dopiero dalszy rozwój wypadków zaostrzył walkę polityczną pomiędzy obozem władzy a opozycją solidarnościową. Elity, które miały mandat reprezentowania społecznej strony solidarnościowej przy okrągłym stole, zawiodły i nadużyły społecznego zaufania, zabezpieczając interesy dotychczasowej władzy i po części swoje, zaprzeczając szansę na stworzenie państwa na aksjologicznym dorobku pierwotnej Solidarności. W efekcie „w Polsce, kiedyś kraju Solidarności, powstało niesolidarne społeczeństwo, w którym słowo sukces odmiennie jest na wszystkie możliwe sposoby [...]. Także solidarności politycznej jest niewiele”¹⁵. Tym niemniej to pierwotne doświadczenie spontanicznej, a jednocześnie niezwykle głębokiej wspólnoty, które legło u podstaw ruchu Solidarności, pozostanie w polskiej pamięci zbiorowej jako swoista miara przyszłych marzeń,

¹² J. Tischner: *Etyka solidarności*. Wydawnictwo Znak, Kraków 1981, s. 90.

¹³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁴ Z. Stawrowski: *O zapomnianej solidarności*. „Znak”, nr 8, 2000, s. 60–67.

¹⁵ Z. Krasnodębski: *Jedno z najbardziej polskich słów*. Ośrodek Myśli Politycznej, [http://omp.org.pl/artukul.php?artukul=\[15.07.2016\]](http://omp.org.pl/artukul.php?artukul=[15.07.2016]).

planów i dokonań. Skarb Solidarności – dziś utracony, „staje się osnową polskiej tradycji, polskiego sposobu pamiętania o istocie polityczności”¹⁶.

7. Konkluzja

Powyższe zestawienie – siłą rzeczy dość skrótowe i arbitralne – niektórych znaczących momentów naszej narodowej historii i tradycji pokazuje, że na przestrzeni dziejów nie brakowało w naszym narodzie wybitnych, a nawet genialnych ludzi, obdarzonych niezwykle talentami oraz intuicją społeczną i polityczną, którzy w kluczowych momentach historii potrafili wskazać właściwą drogę. Przedstawione wydarzenia czy okoliczności historyczne układają się w swoisty ciąg, ukazujący, jak stopniowo i z trudem, wśród wielu zawikłanych nieraz i niekorzystnych okoliczności historycznych, a jednak konsekwentnie, nasi przodkowie odkrywali poszczególne elementy, które tworzą dzisiaj to, co nazywa się ustrojem demokratycznym, budując demokratyczną tradycję, do której można się dziś odwoływać i która stanowi skarbiec mądrości, gotowy do wykorzystania w dzisiejszym urządzaniu życia społeczno-politycznego. W tym odkrywaniu – co ciekawe – nieraz naród polski stanowił awangardę myśli społecznej w Europie.

Pozostaje mieć nadzieję, że na obecnym etapie historii Polacy okażą się godnymi spadkobiercami tej naszej tradycji i znajdą w historii mądrość, potrzebną do rozwiązywania dzisiejszych problemów. Chociaż demokratyczny ustrój ze swej istoty nacechowany jest duchem podziałów i rywalizacji, ważne, aby wszystkie spierające się o istotę dobra wspólnego w danej sytuacji strony pamiętały, że winne się spierać, pozostając na gruncie fundamentalnych wartości i że tak naprawdę winne walczyć nie „ze sobą”, ale „o coś”, o wspólną sprawę, o Rzeczpospolitą.

Bibliografia

1. Dudek A., Szlachta B. (red): *Naród, państwo, władza*. Wydawnictwo Aureus i Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 1996.
2. Gawin D.: *Solidarność – mit, który przemija czy fundament polskiej polityczności?* Ośrodek Myśli Politycznej, <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=190>, [15.07.2016].
3. *Konstytucja 3 maja*, tekst: <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/kpol/1791-r0.html>
4. Krasnodębski Z.: *Jedno z najbardziej polskich słów*. Ośrodek Myśli Politycznej, <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=>. [15.07.2016].

¹⁶ Gawin D.: *Solidarność – mit, który przemija czy fundament polskiej polityczności?* Ośrodek Myśli Politycznej, <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=190>, [15.07.2016].

5. Krukowski M.: Staropolski obrońca praw człowieka. „Idziemy”, nr 28, 2010.
6. Kuźniar R.: Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe. Scholar, Warszawa 2008.
7. Łazarska A.: Rzetelny proces cywilny. Lex, Warszawa 2012.
8. Łepkowski T.: Słownik historii Polski. Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
9. Stawrowski Z.: O zapomnianej solidarności. „Znak”, nr 8, 2000.
10. Tischner J.: Etyka solidarności. Wydawnictwo Znak, Kraków 1981.
11. Tazbir J.: Reformacja, kontrreformacja, tolerancja. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.
12. Wesołowska E.: Paweł Włodkowic. Współczesne znaczenie poglądów i dokonań. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.
13. Włodkowic P.: O wojnie i tolerancji, [w:] Ehrlich L. (red.): Pisma wybrane Pawła Włodkowica. T. 1. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968.
14. Żurawski P.: Jedyne zwycięskie powstanie. „Gazeta Polska Codziennie”, z dn. 29.12.2012.

Abstract

In this article the author makes a selection of several events in the history of Poland and briefly analyzes them in terms of their importance to the development of the Polish democratic tradition: the mission of Paul Włodkowic at the Council of Constance who claimed that the dignity, equality and freedom everyone is entitled, as the heathen and pagan nations and states; the Jedlnia-Cracow privilege which stated the right for personal integrity without trial, the Constitution the 3rd of May which was the first constitution in Europe, the specifics of Polish independence thought in the XIX century and the emergence of "Solidarity" – huge non violence movement based on universal human values and struggling for true freedom under the communist system. In these events one can see that the Polish democratic tradition not only does not differ from similar European one but often has been far ahead of her.